

SERWIS INFORMACYJNY

"S"

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Białej Podlaskiej  
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII  
I WIEDZY O REGIONIE  
ul. Warszawski 1  
15-500 Biała Podlaska  
tel. (083) 34 61-1



# BIULETYN

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO ZWIĄZKU  
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Biała Podlaska

2/2000r. 24





# AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

## WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

\*

00-910 WARSZAWA 72, ul. Czerwonych Beretów 124  
tel./fax (40 22) 611 90 59, tel. (022) 681 39 12



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ  
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

Nr. 321/99

15.10.1999

Pan kpt.pil.w st.spocz.  
Jerzy STASZEWSKI  
ul. Podleśna 25  
21-500 Biała Podlaska

Szanowny Panie !

Pracownicy Wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej z wielkim zainteresowaniem zapoznali się z Pańskim pismem oraz załączonymi kserokopiami artykułów prasowych. W pełni podzielamy Pana stanowisko, aby we wszelkiego rodzaju publikacjach, nawet o charakterze niekoniecznie naukowym, przedstawiać obiektywną prawdę o minionych czasach. Również troska o zachowanie pamiątek z przeszłości powinna być wspólnym, społecznym obowiązkiem. Podobnie rzecz się ma z organizacją miejsc i wznoszeniem pomników upamiętniających wzniosłe czyny Polaków i ich sojuszników.

Co się tyczy rozstrzygnięcia spraw szczegółowych, które przedstawia Pan w swoim piśmie, proponuję zainteresować nimi instytucje przede wszystkim zajmujące się tą problematyką. Pragnę Pana poinformować, że w strukturze Akademii Podlaskiej w Siedlcach funkcjonuje Instytut Historii, którego szczególnym przedmiotem zainteresowania jest historia regionalna Podlasia, w tym również historia ruchu oporu w okresie II wojny światowej. W przedmiotowej dla Pana sprawie w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej prowadzone są badania naukowe pod kierownictwem wybitnych znawców problematyki.

W kwestiach rozstrzygnięcia wątpliwości natury techniczno-taktycznej dotyczących możliwości wykorzystania zdobytych działek przeciwpancernych przez partyzantów, proponuję między innymi zwrócić się do specjalistów z Wyższej Szkoły Oficerskiej im. gen. J.Bema w Toruniu.

Wyrażam nadzieję, że podjęta przez Pana inicjatywa doprowadzi do wyjaśnienia i zweryfikowania wysuwanych przez Pana wątpliwości, a obiektywna prawda znajdzie swoje odbicie nie tylko na łamach prasy podlaskiej.

Serdecznie życzę Panu owocnych osiągnięć w podjętej inicjatywie.

Łączę wyrazy szacunku

Wyk.M.S.tel.022 6813438

-1-

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy artykuł uzupełniający do opracowania pilotującego pt. **Lotnictwo amerykańskie nad Polską zamieszczonego w numerze 1/99 PILOTA WOJENNEGO /str.26-35/**. Niniejsze uzupełnienie dotyczy głównie samolotu B-17 Latająca Forteca L /C 2102950S/ z 729 dywizjonu 452 Grupy Bombowej USAAF.

21 czerwca 1944 w ramach kolejnego lotu wahadłowego (Frantic 2) 114 Latających Fortec po zbombardowaniu zakładów syntetycznej benzyny w Ruhland, na południe od Berlina, poleciało w kierunku wschodnim. Nad Leszmem przyłączyła się osłona 65 myśliwców (P-51 Mustang) z Grupy Myśliwskiej Orłów. Wyprawę amerykańską na południe od Siedlec – zaatakowały niemieckie samoloty myśliwskie Fw 190. Wówczas zestrzelone zostały trzy samoloty amerykańskie: Latająca Forteca z 452 Grupy Bombowej USAAF oraz dwa samoloty myśliwskie P-51 Mustang. (Red)

W czasie przelotu na trawersie Warszawy amerykańska wyprawa bombowa została ostrzelana bezskutecznie przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą różnego kalibru i zasięgu. Latające Fortece wzniosły się wyżej i zrzuciły taktyczną folię zakłócającą zamiary artyleryjskie i powodującą zakłócenia radiowe.

Wyprawa amerykańska napotkała na kolejny artyleryjski ogień zaporowy w rejonie Białej Podlaskiej. Ten fakt zmusił wyprawę do podziału na dwa zespoły z jednoczesnym osiągnięciem maksymalnej wysokości lotu. Po przelocie czoła wyprawy nad tym rejonem artyleria niemiecka przerwała ogień z dział. Wtedy końcowa część wyprawy Latających Fortec została zaatakowana przez samoloty myśliwskie Luftwaffe. W tym czasie Focke Wulfy trafiły Latającą Fortecę L. Uszkodziły dwa silniki bliźniacze. Z silników wydobywał się początkowo mały, a następnie coraz większy warkocz dymu. Z każdą sekundą powiększały się strugi dymu. Co pewien czas pojawiały się nagle błyski ognia. Pilot B-17 rozpoczął lot szybowy z wykonywaniem nawrotu z małym przechyleniem.

Latającą Fortecę B – 17 /C2102950S/ opuściła załoga składająca się z dziesięciu lotników. Każdy z nich wykonał skok ze spadochronem.

Oto ich nazwiska:

1. Hernandez, L. R. 2 ND. LT. 0-755343  
Porucznik pilot ranny w czasie opadania na spadochronie
2. Madden, T. J. 2 ND. LT. 0-816182
3. Lea, A. R. 2 ND. LT. 0-708369
4. Baker J. C. 2 ND.. LT. 0-706667
5. Hutchinson A.R. T/SGT 34684462
6. Wise, H.L. S/SGT 39855676
7. Gilbert R.L. S/SGT 16045883
8. sierż. William Cebaniss
9. sierż. Jack P. White
10. sierż. Arnold G. Shumata

Amerykańskimi lotnikami z B – 17 zaopiekowali się wieśniacy pracujący w polu. Siedmiu lotników ukrywało się w polu, w zbożu. Jednego lotnika ujął Niemiec zarządzający majątkiem ziemskim w Woroncu, a dwóch lotników zabrała ekspedycja żandarmerii i żołnierzy Wehrmachtu. Pilot zestrzelonego Mustanga ratował się skokiem ze spadochronem.

ale ze względu na małą wysokość spadochron nie rozwinął się i obrońca swych kolegów z B-17 spadł przy lotnisku w Krzewicy.

Dochodzenie przeprowadziło dowództwo i służby Luftwaffe, przekazując go do dyspozycji zwycięzcy tej walki, który podjął decyzję pochówku na cmentarzu w Międzyrzecu Podlaskim, przekazując dyskretnie dane personalne pilota na karteczce.. Pilotem P-51 był por. Frank T. Sibbett z San Francisco. Spoczywa na cmentarzu przy ul. Brzeskiej ( w lewym rogu od bramy wejściowej ). Jego dane otrzymał mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego, dawny pracownik PWS w Białej Podlaskiej, który (zaprzysiężony w konspiracji) przekazał je do dowództwa AK. W ciągu trzech dni Londyn drogą radiową potwierdził przyjęcie meldunku.

Inny myśliwiec amerykański trafiony na dużej wysokości zginął za sterami samolotu, który rozerwał się na skutek eksplozji zbiorników paliwa. Ciała nie odnaleziono.

O ich losach pisaliśmy także w numerze 1/99 PILOTA WOJENNEGO.

Widoczne były kolejne warkocz dymów za spadającymi samolotami myśliwskimi, tak USA jak i Luftwaffe. Podsta-

wowe szyki B - 17 zmieniły kurs nad Brześciem, utrzymując w zespołach lot dywanowy. Zrzuciły także ładunek sygnalizacyjny dymiący i pulsujący różnymi kolorami.

Punkt sygnalizujący spadł przy szosie Brześć - Kobryń ( w odległości około 7 km od miasta). *Mustangi* z eskorty, po zrzuceniu zapasowych zbiorników pozostały nad terenem ratujących się lotników z B-17 skokami ze spadochronem.

Myśliwcy osłaniali kolegów z B-17 przed atakami pilotów Luftwaffe, jak też przed ekipami ekspedycyjnymi wojsk niemieckich. Widoczne były kolejne warkocze dymu ze spadających samolotów stron walczących.

Do zespołów bombowców dołączyły *Mustangi* z odbytej walki powietrznej nad Białą Podlaską - zajęły swoje miejsca w szyku eskortowym. Brak było B-17 i dwóch *Mustangów* towarzyszących. Trzy samoloty amerykańskie zostały zestrzelone.

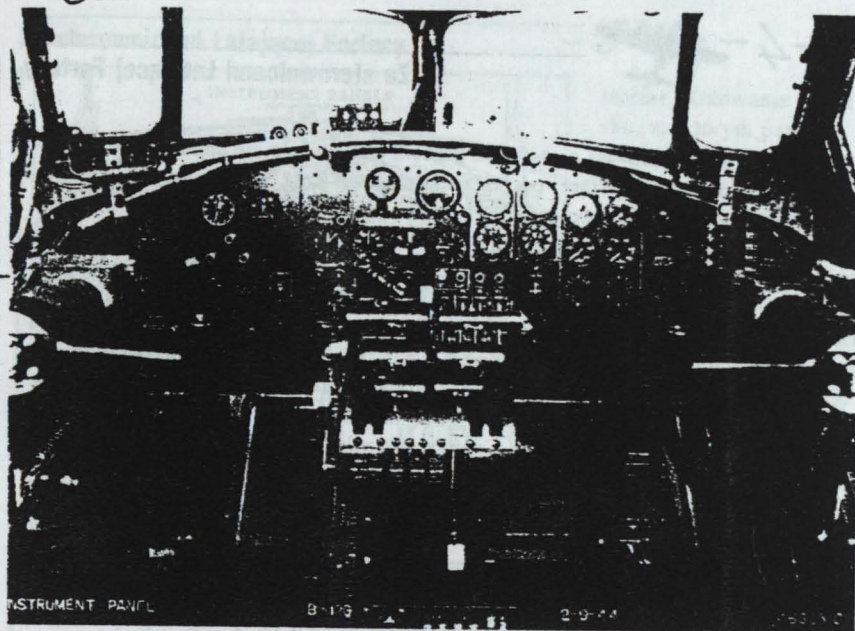
Brak danych w stratach ludzkich, tak personelu latającego jak też obsługi lotniczej naziemnej i służb pomocniczych.

FRANCISZEK PRZYCHODZKI  
JERZY STASZEWSKI



Latająca Forteca nad Polską

-3-



Tablica przyrządów pokładowych w kabynie pilotów B-17G

# Za sterownicami Latającej Fortecy

Dla tych pilotów, którzy z *Latającą Fortecą* mieli kontakt, nie związany z operacjami wojskowymi, pilotowanie jej było dość łatwe, choć wymagające jednak sporo szacunku dla tego bombowca. Samolot był dość komfortowy, cichy, prawie bez wad i – gdy się wreszcie opanowało istniejące w nim odmienne systemy pokładowe i nauczyło, że samolot wymaga działania zespołowego – dość łatwo w pilotowaniu.



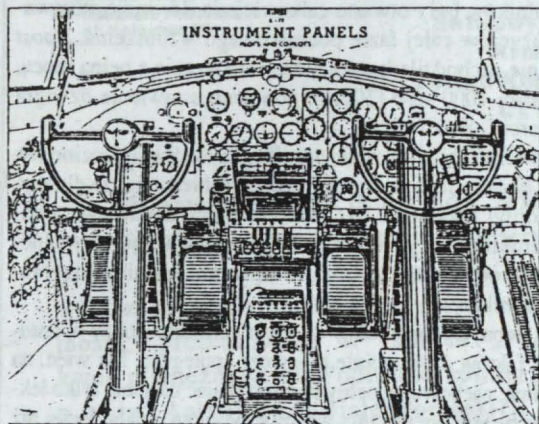
**P**odczas podejść do lądowań na krótkich pasach, jeśli chciało się uniknąć dość pracochłonnej procedury towarzyszącej odchodzeniu na drugi krąg, wymagana była koncentracja uwagi. *Latająca Forteca* była samolotem czystym aerodynamicznie i jej klapy skrzydłowe nie dawały tak dużego oporu, do jakiego piloci przyzwyczajeni byli na wielkości płatowców wielosilnikowych. Trzeba więc było, aż do momentu przyziemienia, bardzo precyzyjnie kontrolować prędkość. Podczas startu, w początkowej fazie rozbiegu, pilot musiał dość energicznie walczyć z tendencją samolotu do ściągania w lewo, na szczęście ster kierunku był dla uporania się z tym zjawiskiem dostatecznie skuteczny.

Ci spośród pilotów, którzy przywykli już do *komplikacji*, stanowiących wrodzone cechy amerykańskich samolotów, i to, z czym stykali się teraz w *Latającej Fortecy*, oceniali je bardziej w kategoriach bardziej dziwactwa niż trudności. Instalacje elektryczne i hydrauliczne, na przykład, były rozmieszczone dziwnie, mając elektrycznie zasilane sterowniki (uruchamiane miniaturowymi przełącznikami) dla podwozia i klap, ale hydrauliczne dla osłonek chłodzenia i, co można było uznać za normalne, dla hamulców.

Najbardziej dziwnymi w swej racjonalności były dźwignie sterowania mocą silników, które ustawione były w postaci *potrójnej złamanej branki*, z pionowym podziałem na zestawy poziomych uchwytów, z których górne zapewniały sterowanie mocą silników zewnętrznych, dolne – mocą silników wewnętrznych, zaś mający cztery części uchwyt środkowy – mocą wszystkich czterech silników. Stąd aluzje do startowych *łamańców* wykonywanych przez pilota. Podczas startu, odpychając do przodu, dla uniesienia ogona, wolant lewą ręką i utrzymując w pierwszej fazie rozpędzania kierunek hamulcami kół, pilot musiał trzymać wszystkie cztery środkowe uchwyty dźwigni mocy w zwróconej do góry wewnętrznej części dłoni, starając się zapewnić pewien stopień asymetrii ciągów poszczególnych silników w celu skorygowania tendencji do *ściągania* samolotu w lewo, jaka następowała po daniu pełnej mocy.

Wszystko to trwało niewiele więcej niż dziesięć sekund, po upływie których skuteczne stawało się obsługiwane pedałami kierunkowe sterowanie aerodynamiczne i *Latająca Forteca* już bez problemów rozpędzała się gładko do prędkości oderwania 167 km/h. Towarzyszący pilotowi drugi pilot (lub mechanik pokładowy) był od tej chwili obowiązany utrzymywać dźwignie sterowania w pozycji pełnej mocy, aż do chwili, kiedy pilot pozwalał na cofnięcie ich położenia mocy wznoszenia, a następnie je zablokować – dźwignie mocy, skoku śmigieł i turbosprężarek miały blokowanie mechaniczne, a nie tarciove. Rozwiązanie dźwigni, choć dla nowicjusza trochę uciążliwe, było jednak rozwiązaniem praktycznym i bardzo ułatwiającym kołowanie, bowiem sterowanie kierunkowe na ziemi było precyzyjnie zapewniane indywidualnymi dźwigniami silników zewnętrznych, co bardziej oszczędzało hamulce kół, które były dość czule i przy zbyt intensywnym używaniu łatwo się przegrzewały.

Z wyjątkiem warunków ciszy (brak wiatru) najlepiej podczas kołowania należało blokować ster kierunku, zapobiegając to *biciu* pedałów od podmuchów bocznego wiatru. Celowi blokowania steru kierunku i steru głębokości służył jeden wspólny mechanizm; urządzenie blokujące lotki składało się ze sworznia blokującego wolant na ko-



**Orientacyjny rysunek kabiny pilotów Latającej Fortecy B-17F**

po jednej stronie, ale była okazja przekonać się, że układ wyważania steru kierunku zapewniał, przy nogach zdjętych z pedałów, możliwość lotu bez zwisu, gdy na przykład silnik Nr 1 był wyłączony, a śmigło jego ustawione w chorygiewkę, natomiast silniki Nr 3 i 4 pracowały z mocą wznoszenia. Wszystkie trzy układy wyważania sterów były bardziej niż wystarczające, ale w naszym przekonaniu mechanizmy ich obsługi miały zbyt małe przełożenia dla sytuacji awaryjnych.

Do wykonywania prób korkociągów nie zachęcano, chyba że były ku temu specjalne powody. Z wcześniejszych eksperymentów było wiadomo, że *Latająca Forteca* na małych prędkościach nie ma jakichś szczególnie nieprzyjemnych cech i że *buffeting* usterzenia ogonowego daje wystarczające ostrzeżenie o zagrażającym zwaleniu się.

Ponieważ masa startowa w lotach szkoleniowych była stosunkowo mała i nie wymagano, żeby sprawdzać osiągi na dużych wysokościach, nie było zwyczaju stosowania turbosprężarek; silniki dawały dostatecznie dużo mocy bez dodatkowych cali boostu zapewnianych przez te nieco nerwowe urządzenia.

Zasilana gazami wylotowymi turbina napędzała sprężarkę, która – poprzez pośrednią chłodnicę – dostarczała sprężone powietrze do wlotu gaźnika; mieszanka powietrza z paliwem była następnie dalej sprężana w normalnej sprężarce silnika, napędzanej mechanicznie. System sterowania turbosprężarkami składał się z regulatora, który ustawił poziom ciśnienia gazów wylotowych wchodzących do turbiny, jak również ciśnienie powietrza w chłodnicy pośredniej i na wejściu do gaźników.

Podczas startu, przed użyciem turboładowania, maksymalne ciśnienie ładowania dla każdego silnika musiało być regulowane przez ustawienie i zablokowanie regulatora turbosprężarki – w tym czasie przepustnice musiały być otwarte całkowicie. Prędkość obrotowa odpowiedniego silnika była przy tym ustawiana dźwigniami sterowania skokiem śmigieł (śmigła były typu *constant speed* – stałych obrotów).

lumnie. Kołowanie po lotnisku, na którym panował intensywny ruch, wymagało współpracy z drugim pilotem, gdyż pole widzenia pilota – dowódcy na prawą stronę samolotu było bardzo ograniczone.

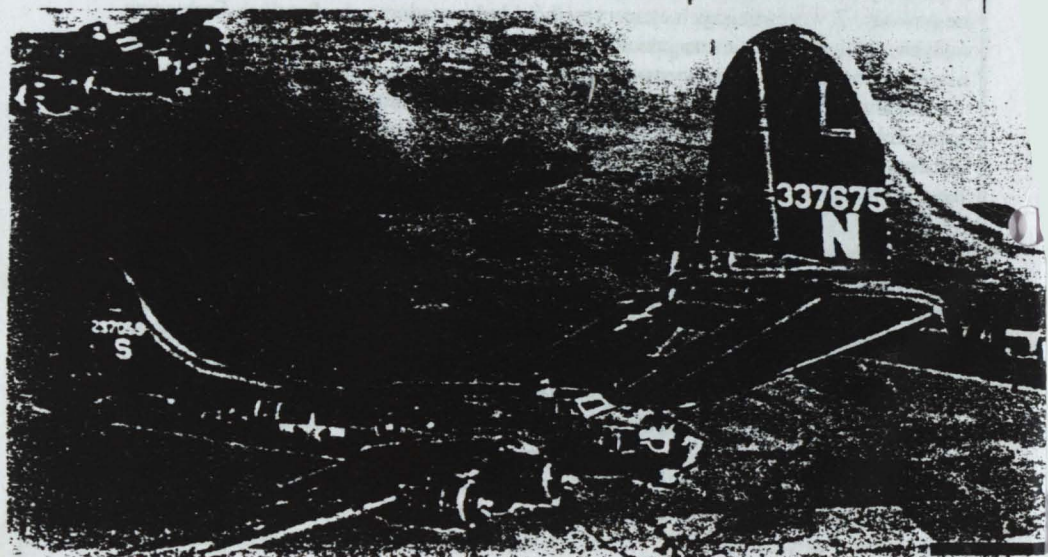
Rutynowy program lotów obejmował wyłączenie po kolei każdego z silników oraz ustawianie przynależnego do niego śmigła w chorygiewkę, a następnie powrót do skoku pracy. Nie stosowano zwyczaju jednoczesnego wyłączania dwóch silników

Podczas startu przepustnice silników były otwarte całkowicie, a dźwignie sterowania nimi były utrzymane w tej pozycji w całej fazie początkowego wznoszenia. *Boost* był ustawiany regulatorami. Jeśli nie zachodziła konieczność wznoszenia z pełną mocą, normalną rutyną było, na wysokości 1000 stóp (305m), ponowne ustawienie dźwigni regulatorów w położeniu *off* (otwarcia upustów).

W trakcie wznoszenia, turbosprężarki bywały włączane dla przywrócenia poziomów ciśnienia do pożądanego poziomu *boostu*. Jeśli istniało prawdopodobieństwo, że dla wykonania pomyślnego odejścia na drugi krąg może być potrzebna moc dodatkowa, podczas wykonywania podejścia z szerokiego kręgu możliwe było ustawienie maksymalnego *boostu* na regulatorach, przy równoczesnym pełnym otwarciu przepustnic na wybranych, równoważących się parach silników.

Do przedstawionych wyżej pochlebnych komentarzy na temat komfortu i ciszy w *Latającej Fortecy II* można dodać kilka faktów, które opinie te jeszcze spotęgują. Tak więc, na przykład, można latać na *Fortecy* zimą, zachowując pełny komfort mając na sobie tylko lekkie *battledress* lub inny mundur – bo system ogrzewania wnętrza samolotu działał lepiej niż doskonale. Pilot, który chciał zapewnić minimum grzania wszystkim członkom załogi, wcale nie musiał skazywać siebie na przegrzanie stóp – co zdarzało się w innych samolotach.

W oczywisty sposób widać było, że ktoś mądry zdecydował, że nawet w samolocie bojowym należy się załodze rozsądny komfort. Względna cisza w kabinie załogi wynikała z tego, że piloci siedzieli poza płaszczyzną wirowania śmigieł. W następstwie tego warunki pracy pilotów *Fortecy* można było porównać z warunkami pracy pilotów amerykańskich samolotów pasażerskich tego okresu. Niestety, podobnie luksusowe warunki nie mogły być zapewnione reszcie załogi, a zwłaszcza biednemu strzelcowi, gdy ten musiał zająć miejsce w dolnej, kulistej podkadłubowej wieżyczce. Boeing Co.





Światowy Związek Żołnierzy  
Armii Krajowej  
Zarząd Koła w Białej Podlaskiej  
Ul. Brzeska

W nawiązaniu do Biuletynów Informacyjnych z roku 1990 w tym okresie – „Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej Koła w Białej Podlaskiej” – redagowanych przez Komisję Historyczną w większości numerów na stronie 4, za rubryką „Komunikaty – Wiadomości” prezentowano w rubryce „Podziękowania” – ofiarodawców kwot pieniężnych na „Podlaskie żołnierskie Epitafium” przy kościele p.w. św. Antoniego w Białej Podlaskiej.

Na przestrzeni wydawnictwa siedmiu kolejnych numerów wspomnianych biuletynów, można się zorientować jak niebagatelne kwoty wypłynęły na tak zaszczytne upamiętnienie. – Sumy pieniężne wpływały bezpośrednio do Zarządu Koła Stowarzyszenia żołnierzy A.K., oraz na konto Zarządu Nr. 192965 - 132 - 4 w Banku Spółdzielczym w Białej Podlaskiej.

Po przekształceniu Stowarzyszenia na światowy Związek żołnierzy Armii Krajowej – Koło w Białej Podlaskiej powstało w międzyczasie konto w Banku Spółdzielczym Nr 201553 - 27014 - 11 „Stowarzyszenia Żołnierzy A.K. w/m ul. Brzeska 41”.

Nie wchodząc w tajniki i powody otworzenia konta przez Koło Światowego Związku Żołnierzy A.K. pod tytułem j.w., - można domyślać się, że był to unik przed kontrolą jednostki nadrzędnej t.j. z Zarządu Okręgu Ś.Z.-

- Ż.A.K. Lublin czy Zarządu Głównego Ś.Z.ż.A.K. Warszawa. – Co dawało większą szansę do rozchodów różnych sum, być może bez preliminarzu.?

Pominięto też w zapoznawaniu Członków Koła Ś.Z.Ż.A.K. co do celowości i wysokości rozchodów sum. – Być może że nie prowadzono rejestru wpłat na Epitafium jak też wpłat za wykonawstwo i zainstalowanie imiennych tablic. – Uzyskiwano wpłaty na Epitafium od różnych ofiarodawców, – Przedsiębiorstw Instytucji itp. jak nadmieniono nie rozliczano kwot pozyskanych i wydawanych. – Nie

przedstawiono rozliczeń tak Członkom jak i ofiarodawcom. - Przykrym są fakty domagania się wpłat za powierzchnię zamontowanych tablic we wspomnianym Epitafium od organizacji kombatanckich.

Domagano się (prawdopodobnie) wpłat za odprawiane Msze Święte i poświęcenie fundowanych przez rodziny tablic imiennych upamiętniających Ich najbliższych. Często do tych celów wykorzystywano wojsko, chór, poczty sztandarowe, itp.

W bieżącym roku mija 10 lat od powstania wspomnianego Epitafium z pierwotną nazwą „Podlaskie Żołnierskie Epitafium” i kolejne uprzejme prośby o udzielenie pomocy finansowej, na dokończenie remontu i na tą pomoc bardzo liczy Prezes Koła Światowego Związku Żołnierzy A.K. w/w Prezes sugeruje, że większość prac, została wykonana lecz na dokończenie całego remontu, zabrakło pieniędzy. (?)

W związku z powyższym - pytania?

- 1) Jakie prace remontowe w „większości” zostały wykonane?
- 2) Jakie prace remontowe w „mniejszości” zostały do wykonania przy wspomnianym Epitafium.
- 3) Jak długo będą czynione naciski na Zarządy środowisk kombatanckich, których Członkowie mają fundowane w większości przez rodziny imienne tablice pamiątkowe na wydzielonych powierzchniach muru ogrodzeniowego?

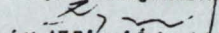
Z treści pism rozsyłanych przez Prezesa Koła Ś.Z.Ż.A.K. w/w wynika, że wspomniane Epitafium na ogrodzeniowym murze kościelnym jak i kościół p.w. św. Antoniego w Białej Podlaskiej są „własnością” Koła Światowego Związku Żołnierzy A.K. w Białej Podlaskiej. - Uważamy ten zwrot za nietakt w stosunku do faktów, a jednocześnie zwracamy uwagę i oczekujemy rozliczenia się z kwot pozyskanych i wydanych jak też przedłożenia planu remontu.

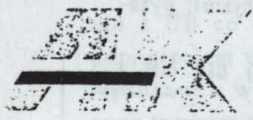
Tych danych domagają się ofiarodawcy, sponsorzy, Członkowie środowisk kombatanckich tak z Białej Podlaskiej jak też zamieszkałych na terenie Kraju.

Otrzymują:

- ZG Ś.Z.Ż.A.K. w Warszawie
- ZO Ś.Z.Ż.A.K. w Lublinie
- Zarządy Zw. Kombatanckich w/w.

PREZES  
Zarządu Głównego NZŻ AK

  
kpt. AK Edward Cwiczyski



**ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY  
ARMII KRAJOWEJ  
Koło w Białej Podlaskiej  
21-500 Biała Podlaska      ul. Brzeska Nr 41**

**Telefon:**  
43-70-30 wewn. 238

**godziny urzędowe:**  
wtorki 9<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>  
przyjęcie Interesantów

piątki 10<sup>00</sup>-13<sup>00</sup>  
praca Komisji:  
Zarząd  
Kom. Weryfikacyjna  
Kom. Socjalna  
Kom. Historyczna  
Kom. Awansów i Odznaczeń

W roku 1999-tym, rozpoczęliśmy kapitalny remont, całego Epitafium Żołnierzy Podlasia, przy naszym kościele św. Antoniego, w Białej Podlaskiej.

Remont ten, rozpoczęliśmy własnymi funduszami, zebranymi wyłącznie ze składek i dobrowolnego opodatkowania się, Członków naszego Koła. Większa część prac, została wykonana, lecz na dokończenie całego remontu, zabrakło nam pieniędzy.

Zwracam się z uprzejmą prośbą, o udzielenie nam, pomocy finansowej, na dokończenie remontu i na tę pomoc, bardzo liczę.

Katolickie Stowarzyszenie, w okresie, kiedy powstawało przedsięwzięcie budowy Epitafium, było jedno z pierwszych, które przyszło nam z pomocą finansową, dowodem czego, jest wmurowana w Epitafium, tabliczka pamiątkowa Fundatora.

Licząc na przychylnie zajęcie stanowiska, pozostaje z należyтым szacunkiem.-

Nasze konto:  
Bank Spółdzielczy  
Nr. 201553-27014-11.  
Stowarzyszenie Żołnierzy  
Armii Krajowej.  
Biała Podlaska  
ul. Brzeska Nr. 41.

PRZES KOLA  
SWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
w Białej Podlaskiej  
*Stanisław Mirecki*  
STANISŁAW MIRECKI

W nawiązaniu do kserokopii „Wykazu żołnierzy KD-121( zach. Z oznaczeniem M.p. z dnia 18 XII 1945 r. (z zał. 3) i adnotacjami, pytaniami np. ze str. 1 – Cytuje:

„... Stawiam pytanie, kto ujawnił listę (sporządził) dla UB i kiedy?...”

Ze str.2 – Cytuje: „... Falszywy dokument sprefabrykowany na moje konto? Ohydny podstęp. Maksymiuk p.por. AK „Piorun” – Próba podrobienia mego charakteru pisma! Kto był zdrajcą? ...- Uprzejmie informuję, że Zespoły Historyczno Kronikarskie przy środowiskach kombatanckich, stowarzyszeniach, związkach zbierają materiały związane z historią lecz nie prowadzą prac grafologicznych czy „dochodzeniowych”. – Jedno jest pewne, że z biegiem czasu odtwarzać w przybliżeniu fakty wyeliminowując zakłamania. Na takie sprawy potrzeba czasu i powtarzających się okoliczności. Członkowie zespołów pracują społecznie w okresie swych kadencji podlegających wyborom przez większość głosów.

Co możemy w tej sprawie radzić to:

1. przypomnienie charakterów pisma członków – żołnierzy ujętych pseudonimami w w/w wykazie porównując liternictwo w pojedynczych literach i cyfrach jak też w zespołach literowych.
2. Zwrócić się do osób ujętych w/w wykazie o pomoc w rozkodowaniu pisma bądź wskazaniu w przybliżeniu autora sporządzającego wykaz, który był w posiadaniu UB.
3. Sprawdzenia czy w tym okresie były aresztowania, przesłuchania osób ujętych w/w wykazie.
4. Dociec na czyje polecenie był wykonany w/w wykaz.
5. Komu ten wykaz był przedkładany do wglądu.
6. U kogo wykaz został przechowywany przez UB – w jakim czasie i w jakich okolicznościach.
7. Jak ten wykaz dotarł do zainteresowanego, kiedy przez kogo, kiedy naniesiona została w/w adnotacja.
8. Kto w przybliżeniu mógł wykonać w/w wykaz z taką pedanterią i wyrobionym charakterem pisma o charakterystycznym liternictwie.
9. Ustalić kolejność aresztować porównując z wykazem

Logicznym jest fakt, że wykonawca wykazu mógł go sporządzić po swym aresztowaniu w czasie śledztwa, przesłuchań UB.

Logicznym jest i to, że mógł wykonać wykaz z datą j.w. w ustaleniu z UB co do jego aresztowania, a nawet złagodzenia oskarżenia z pominięciem wymuszania fizycznego, przy zeznaniach za dane dla UB wykonawca wykazu mógł mieć załatwione miejsce rozprawy sądowej poza terenem zamieszkania, przy tzw. „drzwiach zamkniętych”.

Te jak i inne sprawy mogą wynikać z aktu oskarżenia obrony wyroku jak też późniejszych metod represyjnych, bądź obejmowanie stanowisk pracy, funkcji, terenów zatrudnienia bez względu na posiadane wykształcenie czy przygotowanie zawodowe. (Przywileje za służalczość, donosy).

To tyle apropos wykazu. Z przykrością, ale ze względu na brak czasu w angażowanie się w sprawie ustaleń, nie możemy pomóc, za wyjątkiem wykonania ustalonej ilości kserokopii celem przekazania wyszczególnionym osobom w w/w wykazie dla zastosowania się nad sprawą i pomocy w ustaleniach. Życzymy wytrwałego docierania do ustaleń toku sprawy i ujawnienie autora sporządzającego wspomniany wykaz.

Ad. pkt. 2 t.j. kserokopie pisma – „Miara czy Maria” L.dz. 56 z dnia ? IV 1945 roku adresowanego do Inspektoratu podpisanego w zastępstwie Komendanta Obwodu przez. „Świta”, a dotyczy wniosku awansowego kpr. „Toma” na podporucznika. Czasu wojny. Ubolewać możemy, że kpr. „Tom” nie skorzystał z „promocji” 3.05.1944 roku w Rossoszu, tak jak to próbują udowodnić Jego podwładni, którzy byli promowani na stopnie ppor. Wiadomym jest, że w tamtym okresie i tym rejonie była Szkoła podchorążych BCh im. „Ziemi Podlaskiej”, w której promocję otrzymało 5-ciu żołnierzy Armii Krajowej. Był to w trzeciej dekadzie czerwca 1944 roku w masywie leśnym zwanym „Sumierz” k/ Rossosza. Ale są do odtworzenia dokumenty zaświadczeń promocyjnych z lipca 1945 r.

Ad. pkt. 3. Dot: podsumowania stanu żołnierzy KD 121/ zach. Z dnia 18. XII. 1945 roku to wg wstępnych przeliczeń jest mała różnica w podsumowaniu jak też dostępnych publikacjach.

Należy zaznaczyć, że wspomniałem jest fakt zaarchiwowania tych akt w Archiwum Państwowym w Lublinie, z którego mogą korzystać zainteresowani, jak też wykonujący prace naukowe związane z okresem pamiętnych nam lat kiedy tereny Podlasia były wolne od okupacji hitlerowskiej.

Dziękujemy za zaufanie w tak osobiście przykryj, bolesnej sprawie lat minionych, gdzie w tak małym gronie znalazła się tzw. „czarna owca”, pospolicie szują zwana.

Jednocześnie prosimy o nie zrywanie z nami kontaktu mimo, że został rozwiązany problem j.w. Obiecujemy, że z chwilą wejścia na trop sprawy zawiadomimy Szanownego Pana.

P.S. Biorąc pod uwagę, że na terenie Białej Podlaskiej są środowiska kombatanckie, w których są członkowie mogący dopomóc w ustaleniach proponujemy zwrócić się do Ich Zarządów jak:

1. Koło Światowego Związku Żołnierzy AK ul. Brzeska 41
2. Związek Więźniów Politycznych z siedzibą jak wyżej
3. Związek „Sybiratów” z siedzibą jak wyżej.
4. Związek Żołnierzy „Górników” z siedzibą jak wyżej.
5. Ogólnopolski Związek Żołnierzy BCh z siedzibą j.w.
6. Zarząd Koła Win ul. Łomaska 21 (Muzeum Martyrologii)
7. Środowisko Żołnierzy AK Oddziału „Lecha” ul. Warszawska 7 (na nazwisko inż. Zdzisław Jobda)

W dokumentach jest Środowisko Żołnierzy OP 34 pp AK „Zenona”. W Warszawie Środowisko 9 Podl. Dyw. AK adres podany po zgłoszeniu się telefonicznie.

Z żołnierskimi pozdrowieniami i życzeniami zdrowia i wytrwałości

Za Zespół Historyczno Kronikarski  
Przy ZWZBZZ w Białej Podlaskiej  
(-) Jerzy Staszewski  
kpt. pil. bomb. w st. spocz.

Załączniki:

Kserokopia z wykazu pseudonimów i spraw ujętych w niniejszym piśmie

Biała Podlaska 08.05.1993 r.



-14-

M. P. data 20 lipca 1945 r. 17  
L. 11/37

W. KRAJOWA  
Instytut Polityczny

DYPLOM TYMCZASOWY

abdykacji Szarych Prób, białych Prób w Krasnym

Komisja egzaminacyjna powołana przez Komendanta Ojczyzny  
w dniu 25 lipca 1945 r. w Warszawie  
instytutu Politycznego, Instytutu Kultury Podchorążych  
Pierwszej i drugiej kadencji, w sprawie dyplomu  
Czas trwania badania od 10 maja 1944 r. do 10 czerwca 1945 r.

KONCJA EGZAMINACYJNA

Przewodniczący

*Ymirsk*  
Jędrzej  
op.

Katecheta

1. *Jan*
2. *Albin*
3. *Jan*

Dyplom tymczasowy ukończenia Szkoły Podchorążych Piechoty  
w Konspiracji, stonowicy własności Kropki, Podobne dyplomy  
otrzymywali inni członkowie bojówki Toma w Białej  
Podlaskiej

Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Zaświadczenie rejestracji Nr 101.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.

Falszypowane zaświadczenie rejestracji w RKKU Białej Podlaski wystawione dla Karasza

Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.

Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.

Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.  
Województwo Lubelskie, powiat Tomaszowski, 4. 5 - 1945.

Zobowiązania Toma, Stena i Kropki, złożone po zdaniu egzaminów w konspiracyjnej podchorążówce AK





